Cena 20 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



Witamy !

W radosnym dla nas dniu TRZECIEGO ZLOTU — wita wszystkich uczestników tej powszechniakowej uroczystości *REDAKCJA.*

Trzeci Zlot „Powszechniaków“

Zagłębia Dąbrowskiego

pod protektoratem Pana Inspektora Stanisława Luchowca

w szkole Nr. 5 w Dąbrowie Górn. przy ul. Konopnickiej.

PROGRAM: 6. V. 1934.

8.00 Zbiórka delegatów na podwórzu szkoły Nr. 5.

8.30 — 9.30 Nabożeństwo.

10.00 — 11.30 Zagajenie, wybór prezydjum.
Przemówienia.
Sprawozdania i referaty.

11.30 — 12.20 **Część artystyczna**:
muzyka, tańce, recytacje, deklamacje.

12.20 — 12.40 Wspólne zdjęcie, wpisywanie się do pamiątkowej księgi zlotowej.

12.40 — 13.40 Herbatka dla delegatów. Fotografja.

14.00 — 15.30 **Część dyskusyjna**:
Dyskusja w związku z referatami i sprawozdaniami, omówienie spraw pisemka i najważniejszych zagadnień, wytyczne pracy na rok przyszły. Projekty, życzenia, zmiany. Plan redakcyjny i administracyjny „Powszechniaka“ na r. szk. 1934/35.
Postanowienia, rezolucje.

15.30 — 15.40 Zakończenie Zjazdu. Odśpiewanie pieśni „powszechniaków“.

Delegaci winni mieć notesiki i ołówki, aby mogli zapisać najważniejsze rzeczy. W części dyskusyjnej winni wypowiadać się śmiało w sprawach pisemka, podawać projekty, życzenia, dotyczące udoskonalenia i rozwoju „Powszechniaka“, gdyż tylko wtedy Trzeci Zlot przyniesie dużą korzyść. Po Zjeździe delegaci zobowiązani są złożyć w swoich szkołach sprawozdania.

13 maja to **Drugi Dzień Sportowy „Powszechniaka“**. Zbiórka drużyn o godz. 14-ej na Stadjonie miejskim.

Stronę tyt. proj. kol. A. Przybylski.

Radosna rocznica

Kończy się trzeci rok istnienia Waszego pisemka. I po raz trzeci obchodzimy w dniu majowym radosną rocznicę. Dzień Trzeciego Zlotu — radosny to dzień! Wszak pisemko — mimo trudności — było w tym roku znowu piękniejsze, doskonalsze. Nietylko przetrwało ciężki czas, ale wzmocniło podstawy swego istnienia i rozwinęło się znacznie. To też radość niech gości w powszechniakowej rodzinie i w sercach gromady zlotowej.

Powszechniacy drodzy! Przybyliście na Zlot wiedzeni jedną myślą, ożywieni duchem zapału, aby radzić pospołu w wielkiej trosce nad dalszym rozwojem pisemka. Bo rozwój jego nie skończył się i nowe zadanie staje przed Wami do wykonania w roku przyszłym. Zdajecie sobie napewno sprawę z tego, iż wiele udoskonaleń możnaby dokonać w pisemku i wiele zmian korzystnych. Rozumiecie dobrze i słusznie narzekacie, że „Powszechniak“ nie często przychodzi do Was, że gdyby był np. dwutygodnikiem, rola jego byłaby znacznie większa. Radźcie więc nad tem, co zrealizować w roku przyszłym i w jaki sposób. Należałoby również pomyśleć i o rozszerzeniu zasięgu pisemka, to też III Zlot zorganizowany został pod hasłem: „Zwrot ku Śląskowi“.

Drodzy „powszechniacy“, którzy w zlocie nie możecie wziąć czynnego udziału, złączcie się w dniu zlotowym z obradującymi myślą, sercem, duchem. Bądźcie z nami! A w przyszłym roku z nowym zapałem i energją wykonujcie postanowienia Trzeciego Zlotu dla dobra Waszego organu.

Niechaj zlot tegoroczny silniej zadzierzgnie więzy serdeczne przyjaźni, niech radość w sercach i pamięć miłych chwil pozostawi, doda zapału i bodźca do dalszej owocnej pracy. A po zlocie opowiedzcie wszystkim o naszej uroczystości. Złóżcie sprawozdania, podzielcie się wrażeniami, spotęgujcie zapał i ukochanie pisemka wśród Waszych Kolegów i Koleżanek i radośnie zabierzcie się do pracy.

A w przyszłym roku będziemy mogli powiedzieć, że III-ci Zlot był nietylko piękny i miły, ale i pożyteczny.

Tego Wam życzę w dniu powszechniakowej uroczystości.

Wasz.

Pieśń „Powszechniaków“

(na nutę „Myśmy przyszłością narodu“).

Myśmy przyszłością narodu,
„Powszechniak“ to skarbczyk nasz,
Z Nim w ręku, bracie, zamłodu
Nić marzeń tęczowych tkasz.

Niechże Go nigdzie nie braknie,
Rozpowszechniajmy Go wraz,
Zadzierzgnie On więzy br. tnie,
Zespoli silnie nas.

Łącznik to nasz — szkolnej braci,
Zapał i wiarę tam masz,
Porwie, umysły wzbogaci,
Po lepsze z nim jutro gnasz.

Niechże Go nigdzie nie braknie
i t. d.

Zenek Furman
Busko Zdrój, b. ucz. Nr. 3 w Dąbrowie.

MYŚLI i HASŁA.

Z artykułów i listów naszych Czytelników.

Winniśmy dążyć do tego, aby „Powszechniak“ stał się jaknajprędzej dwutygodnikiem. *Kowalska Zofja (Dąbr.).*

„Powszechniak“ jest takim, jakimi my jesteśmy, wszak my go tworzymy. *Lis Zdz.*

„Powszechniak“ wnosi do życia naszego dużo radości i urozmaicenia.

Kto kocha swoje pisemko, jest członkiem wielkiej rodziny „powszechniaków“. *Zychówna A.*

Pisemko zespala nas serdecznemi więzy w jedną rodzinę i uwzniośla nasze życie.

Kto z Koleżanek i Kolegów skończy szkołę, niech zapisze się do Koła Przyjaciół „Powszechniaka“.

Wszyscy kochać będą „Powszechniaka“,
Bo jakaś w nim siła i moc taka.

Domagalanka Adela (Nr. 6, Będzin).

„Powszechniak“ to takie kochane słowo,
Jak drogie każdemu dziecku jest pisemko owo.

Domagalanka Adela.

Wytrwaj do końca.

Ptaszek, gdy w górę uleci wysoko,
Zda się, że leci do samego słońca
Lecz skrzydła jego zmęczenia nie zniosą:
Nie wytrwa do końca.

Jeleń zraniony, ścigany przez charty,
Pędzi, chcąc umknąć przed grozą cierpienia
Z życiem i z śmiercią toczy bój zażarty,
Aż zwyciężony kona.

Tyś nie jest ptakiem, co buja w błękicie.
Tyś nie jeleniem, ściganym przez gońca.
Tyś jest człowiekiem w wiośnianym rozkwicie
Więc, co zacząłeś, doprowadź do końca!

S. Z.

To tylko „Prima Aprilis“.

Pociąg zatrzymał się, a konduktor głośno krzyknął:

— Dąbrowa Górnicza!!

Wysiadłem. Był to cel mojej podróży. Oddawna nie byłem już w Dąbrowie, a zawsze dochodziły mnie wieści o ciągłym imponującym rozwoju „Powszechniaka“, który był czasopismem ogólnopolskiem.

Wiedziałem, że centralny gmach „Powszechniaka“ znajduje się na byłym placu Żwirki i Wigury, to też niemal biegiem tam podążyłem. Wyobrażałem sobie, że to zwykły budynek o skromnym napisie: „Powszechniak“, tymczasem wielce się zdziwiłem, przyszedłszy na miejsce.

Ów budynek był to kolos czteropiętrowy, zajmujący cały dawny plac Żwirki. Nad pięknemi wielkiemi drzwiami błyszczał olbrzymi napis:

„POWSZECHNIAK“

tygodnik dziatwy całej Polski

a niżej widniał wypisany złotem literami na marmurze hymn „Powszechniaków“.

Zaledwie miałem czas obejrzeć budynek z zewnątrz, zostałem wepchnięty do wewnątrz przez tłum prenumeratorów miejscowych. Dobrze, że w sieni natknąłem się na byłego współpracownika (już

pod wąsem) Kuśmierza, który ofiarował mi się na przewodnika. W całym gmachu mimo ogromnego ruchu i wytężonej pracy wielu osób panował wzorowy porządek, ład i czystość. Dowiedziałem się od mego towarzysza, że oprócz „Powszechniaka“, wychodzącego co tydzień w liczbie miljona egzemplarzy, wychodzą w tym gmachu i inne wydawnictwa „Powszechniaka“ dla młodzieży, że w gmachu pracuje około tysiąca osób, przeważnie starszych czytelników „Powszechniaka“, że wydawnictwo posiada własną papiernię na „Redenie“ oraz wytwórnię klisz drukarskich; że oprócz artykułów młodzieży — wydawnictwo korzysta ze współpracy około stu sławnych pisarzy i t.d. Słuchałem tego pełen zdziwienia i radości.

Zwiedziłem cały gmach od parteru aż do czwartego piętra. Na parterze były umieszczone nowoczesne maszyny drukarskie, które pracowały dniem i nocą. Przy jednej z maszyn spotkałem pana Opiekuna „Powszechniaka“. Był już siwy i pochylony, ale promieniejący radością osiągniętego celu. Bardzo ucieszyłem się z tego spotkania, oraz że pan Opiekun do tej pory pracował z młodzieżą nad „Powszechniakiem“. Przy panu Opiekunie stał dawny mój kolega i redaktor Szlęk Marjan (pod wąsikiem). Poznaliśmy się odrazu, nastąpiło powitanie.

Zwiedziwszy cały parter, gdzie wrzała nieustannie praca maszyn, wyszliśmy na korytarz. Mieliśmy udać się na pierwsze piętro, ale nigdzie nie widziałem schodów. Przewodnik mój, widząc zakłopotanie na mojej twarzy, pociąga mnie za rękaw, otwiera drzwi w ścianie i wprowadza do małego pokoiku; każe mi siadać. Za chwilę uchylił drzwi i wyszliśmy, ale znaleźliśmy się już na innem piętrze. Tu pracowały setki ludzi nad wysyłką wydawnictw „Powszechniaka“. Co za ruch! Jakie stosy pism i broszur! Tu spotkaliśmy panią Bartysównę, opiekunkę administracji, Zygierta (również pod wąsem) administratora i wielu dawnych kolegów. Naturalnie, oprócz nich pracowały dziesiątki młodych administratorów, chodzących do szkoły.

Następne piętro zajmowała redakcja wydawnictw. Tu mieściły się pracownie redakcyjne, gdzie redagowano „Powszechniaka“ i inne wydawnictwa. W jednej z sal siedział za stołem znany mi b. członek Komitetu Redakcyjnego dawnego miesięcznika Lis Zdzisław (i ten pod wąsem!) i coś pisał.

— Jak się masz, Zdzichu! — powitałem imiennika.

Poznał mię odrazu. Z rozmowy dowiedziałem się, iż „Powszechniak“ co miesiąc, niemal co tydzień zyskuje tysiące nowych prenumeratorów, dlatego to przyjmuje się coraz więcej pracowników.

Proponuję ci — rzekł do mnie — pozostanie u nas.

Zgodziłem się chętnie. Nawet bardzo chętnie. Będę pracował w wydawnictwie, które dawniej biedowało bez szafy i maszyny do pisania, a teraz posiada kilka maszyn i wiele szaf, liczne telefony służące do porozumiewania się wewnątrz budynku i ze światem, bogatą bibljotekę. Miłoż to będzie pracować, przypominając sobie dawną swą współpracę.

Zobaczyłem jeszcze wielu dawnych Kolegów i Koleżanek z

Komitetu Redakcyjnego, jak Szajnwekslerównę, Zychównę Salwę i in.

Zwiedziłem cały gmach. Oprócz sal dla celów ściśle redakcyjnych i administracyjnych, były w gmachu i takie urządzenia jak łaźnia, kuchnia, bufet, sala jadalna, sala imprez, sale noclegowe i in.

Rozradowany ze zwiedzenia gmachu i z tak imponującego rozwoju pisemka, zjeżdżałem na dół windą w owym wygodnym pokoiku.

Naraz zdało mi się, jakby coś się urwało (czy lina?), coś uleciało mi z pod nóg, zacząłem spadać na dół... dokąd?

Otwieram szeroko oczy i przecieram je ręką. — Gdzie jestem? — Toż na łóżku w domu... Wszystko co mi się wydało prawdą i z czego byłem tak zadowolony, rozwiało się nad ranem pierwszego kwietnia, na „prima aprilis".

Ubieram się szybko i śpieszę do Redakcji, by tam kolegom opowiedzieć swój sen. Spoglądam na nich — miny nietęgie, niezadowolone. Jakaż tego przyczyna? Wnet zgaduję. Wzrok mój pada na leżącą na stole paczkę egzemplarzy (coś ze sto) ostatniego numeru pisemka. Czytam na opasce: Zwrot, szkoła Nr. 2 w Będzinie, prosimy więcej nie przysyłać.

Czy to prawda? Powiedzcie, o Czytelnicy, czy to prawda, czy tylko „Prima Aprilis"?

Barucha Zdzisław

(VII, Nr. 3 w Dąbr.), czł. Koła Koła Polon-Red.),

ŚWIĘCONE.

Staraniem Koła Mł. P. C. K. przy szkole Nr. 1 w Dąbrowie Górn. odbyło się dnia 31 marca marca 1934 roku „Święcone" dla biednych dzieci szkolnych oraz członkiń Koła Mł. P. C. K., liczba dziatwy i członkiń wynosiła 234.

Główną inicjatorką była referentka Kół Mł. P. C. K. a zarazem opiekunka Koła Mł. P. C. K. przy szkole Nr. 1 p. S. Ciołczykowa. Udekorowaniem sali i przyszykowaniem święconego zajęły się członkinie Koła P. C. K. przy szkole Nr. 1, a na szczególniejsze uznanie zasługują koleżanki, które z całem poświęceniem oddały się przygotowaniu tej uroczystości.

Każde dziecko miało na talerzu kawałek kiełbasy, 2 jajka, dwie kromki chleba z szynką, 3/4 kg. ciasta i szklankę herbaty. O, godz. 2-ej wszyscy zajęli miejsca przy stole. O godz. 2.30 zjawił ksiądz Prawda, wtedy wszystkie dzieci wstały, pochwaliły Boga: a ksiądz miał śliczną przemowę do dziatwy, potem poświęcił pokarmy.

W uroczystości wzięli udział, ks. Prawda, przewodnicząca Kół Mł. P. C. K. p. Berbecka, p. dr. Kruszewski, grono nauczycielskie i matki z Komitetu.

Na sali było gwarno i wesoło. Gosposie: Woźniakówna, Osińska, Wojciechowska, Derebiszówna, Białasówna, Pajączkowska, Kowalska uwijały się po sali, roznosząc herbatę.

Święcone dla młodszych trwało do godz. 5 ej, a dla członkiń Koła Mł. P. C. K. przeciągnęło się do godz. 7.30 wiecz. Każde dzieci

ko wychodziło z sali rozradowane, niosąc w fartuszku resztę święconego dla młodszego rodzeństwa.

Zadowolenie uczestników mówiło nam, że Koło Mł. P. C. K. w naszej szkole wywiązało się ze swego zadania dobrze i godnie spełniło swój obowiązek pod hasłem „Miłuj bliźniego“.

Uczestniczka

St. Osińska

(Kl. VII. Nr. 1 w Dąbr.).

Jak spędziłem ferje.

Święta Wielkanocne spędziłem na wsi u stryja na Kujawach. Jak wiecie, Kujawy są jedną z ziem Polski, a stolicą ich jest miasto Włocławek. W pobliżu tego miasta mieszka mój stryj, nadleśniczy. Z jednej strony domu szumiał las, z drugiej zieleniło się pole i roztaczał daleki widok na Włocławek i prawy przeciwległy wysoki brzeg Wisły. W pierwszy dzień mojego pobytu na wsi przyszli do moich braci stryjecznych koledzy z Włocławka, z którymi graliśmy w piłkę nożną. Gdyśmy skończyli grę, rzekłem do nich. Chciałbym was zapoznać z naszem pisemkiem, które nazywa się „Powszechniak“ i wychodzi w naszej szkole. Usiedliśmy na okrąglakach i zacząłem im opowiadać o powstaniu, rozwoju i celu tego pisemka. Po skończeniu mojego opowiadania chłopcy powiedzieli: — Szkoda, że my nie mamy „Powszechniaka“! Zaproponowałem więc im, żeby zaprenumerowali sobie nasze pisemko.

W sobotę rano pojechaliśmy z tatusiem do Włocławka odwiedzić grób Pana Jezusa w katedrze. Powstały grób był ślicznie oświetlony, wokół rozchodził się zapach wonnych kwiatów, a ptaszki w klatkach co chwilę wygwizdywałyswe trele na cześć i chwałę Panu Bogu!

Z kościoła pojechaliśmy na drugą stronę Wisły, tej królowej rzek polskich, skąd rozpościerał się widok na cały Włocławek. Widać było kominy fabryk, których we Włocławku jest stosunkowo dużo, a więc największej w Polsce fabryki celulozy, kilka fabryk cykorji, fabryki narzędzi rolniczych i innych, których tu z powodu braku miejsca nie wymieniam. Nad domami i fabrykami wznosi się katedra o dwóch strzelistych wieżach; blisko katedry lecz już nad samą Wisłą mieści się pałacyk biskupstwa kalisko - kujawskiego, a blisko pałacu wpada do Wisły rzeka Zgłowiączka. We Włocławku są jeszcze 3 inne kościoły, również kościół ewangielicki i bóżnica żydowska. W pierwszy dzień świąt, chcąc spłatać stryjkowi i stryjence figla aprilisowego, wstałem rano, obudziłem braci, poczem obudziliśmy stryjostwo okrzykiem, że zaspali, że już jest 10 godzina. Dopiero to było śmiechu, gdy się przekonali, że jeszcze ósmej nie było. W drugim dniu świąt zrana „obchodziliśmy“ wesoło śmigus, potem graliśmy w piłkę nożną. Po obiedzie stryjek wklejał mi do albumu marki pocztowe, które zbieram, a których bracia mieli sporą kolekcję podwójnych okazów. Tak spędziłem święta przyjemnie, wesoło i na długo w mej pamięci pozostanie pobyt w rodzinnych stronach mego tatusia.

Babiński Witold

(Va szk. Nr. 3 w Dąbrowie Górn.).
czł. Koła Pol.-Red.

Korespondencja z Belgji.

Pan Zygmunt Trzaska, pochodzący z Dąbrowy Górniczej, przysłał nam list z Belgji, gdzie pracuje jako nauczyciel w szkole polskiej w Winterslag oraz w harcerstwie. Pan Z. T., znany w świecie harcerskim Zagłębia, przesyła za naszem pośrednictwem **pozdrowienia wszystkim drużynom harcerskim** oraz prosi Czytelników „Powszechniaka" o nawiązanie łączności z dziećmi polskiemi w Belgji. Spodziewając się, że apel p. Z. T. nie minie bez echa, podajemy adres, na który należy przesłać listy do Kolegów i Koleżanek w Belgji; **Hotel du jeu du Balle Winterslag (Limbourg), Belgique,** p. Zygmunt Trzaska.

Poniżej zamieszczamy korespondencję naszych nowych Czytelników. Spodziewamy się, iż nawiązana łączność będzie trwała. Czytelników, którzy wyślą listy do Belgji, prosimy o powiadomienie nas o tem.

Winterslag, 4.III.1934 r.

Kochany „Powszechniaku".

Raz pan nauczyciel pokazał nam „Powszechniaka" i oznajmił nam, że możemy do niego napisać. Piszę Ci więc o naszej szkole.

Nasza szkoła znajduje się w kolonji Winterslag. Położona jest blisko kopalni. Uczą nas polscy nauczyciele i jeden francuski uczy nas języka francuskiego. Uczymy się tak jak w Polsce, języka polskiego, historji, geografji, rachunków. Ja chodzę do klasy IV-ej. Klasy IV-ta i III-cia uczą razem, również V-ta i VI-ta. Cieszymy się, bo zbliżają się święta Wielkanocne i będziemy mieli kilka dni wolnych. Niedługo też przyjdzie wiosna. Zima u nas była bardzo łagodna: raz tylko był mróz i cztery razy śnieg, który zresztą zaraz stopniał.

Zasyłam p. Redaktorowi i Czytelnikom „Powszechniaka" pozdrowienia z ziemi belgijskiej i proszę o przysłanie pisemka.

Dulak Mieczysław
kl. IV-ta.

NASI HARCERZE.

Przy szkole naszej w Winterslag istnieje od roku 1931 drużyna harcerska im. „Drh. A. Małkowskiego". Kiedy nadejdzie sobota, wszyscy harcerze czekają na podwórzu szkolnem na przybycie drużynowego. Witamy druha drużynowego hasłem „Czuwaj". Na rozkaz stajemy zastępami, a zastępowi śpieszą z raportem. Po złożeniu raportu wchodzimy na salę szkolną i tam rozpoczyna się z radością oczekiwana pogawędka. Druh drużynowy opowiada i naucza nas rozmaitych rzeczy. I tak dowiadujemy się o harcerstwie w Polsce, o jego zlotach i rozwoju, uczymy się dużo piosenek, wiązania węzłów i sygnalizacji. Przed zakończeniem zbiórki naradzamy się, jakie w wakacje urządzić wycieczki. Mile i prędko schodzi nam czas na pogadance.

Może nasze pragnienia kiedy się spełnią, że będziemy mogli wrócić do Polski i tam wspólnie dalej działać. „Czuwaj"

kl. IV. *Kaczmarek Wiesław*



Z materjałów „Kuźni Młodych“.

Fot. Drozdowska.

Olchy.

PLEBISCYT (z nagrodami).

Należy przysłać odpowiedzi na dwa pytania: 1. Które dwa (lub trzy) numery „Powszechniaka“ w r. szk. 1933/34 podobały mi się najbardziej? 2. Czy należy ogłosić konkursy na wakacje i jakie? Wśród uczestników odpowiedzi wylosujemy dwie ładne książki, reszta zaś otrzyma bezpłatnie n-r czerwcowy. **Warunek:** musimy otrzymać wiele—bardzo wiele odpowiedzi. Termin przysyłania upływa w dniu 15 maja r. b.

„POWSZECHNIAK“
dodatek popularno-naukowy

„CZELUSKIN“.

Ekspedycja „Czeluskina“ nie pierwszą była wyprawą polarną do Lodowatego Oceanu Północnego. Celem tej wyprawy było powtórzenie wyczynu sowieckiego łamacza lodów „Sybirjakowa“, który wyruszył z Rosji w 1932 roku przez Archangielsk do Władywostoku przez Północny Ocean Lodowaty. „Czeluskin“ odpłynął z Murmańska 10 sierpnia 1933 roku i skierował się w stronę morza Beringa. Kierownictwo tej ekspedycji objął słynny badacz okolic podbiegunowych, kierownik głównego Zarządu Północnej drogi morskiej prof. Szmidt. „Czeluskin“ wiózł na swoim pokładzie stu ludzi, w tem 10 kobiet i 2 dzieci. Na statku znajdował się również słynny lotnik sowiecki M. S. Babuszkin z samolotem „W-2“. Prowadził statek kapitan Woronin. „Czeluskin“ szczęśliwie minął morze „Karskie“, przy pomocy lodołamacza „Krassina“.

Potem jednak szło mu trudniej, a to z tego powodu, iż na morzu Wschodnio - Syberyjskiem napotkał lody, które już o tej porze pokrywały powierzchnię oceanu. Statek więc poruszał się bardzo pomału, poruszając się z trudnością kilometr po kilometrze.

4 listopada „Czeluskin“ znajdował się już niedaleko wyspy Diomeda. Wyspa Diomeda położona jest między półwyspem Wellena a Alaską. Tu lotnik Babuszkin dokonał lotu wywiadowczego, po którym stwierdził, że morze jest wolne od lodów w odległości 6 mil od statku. Załoga „Czeluskina“ ucieszyła się z tego, że udało się jej powtórzyć drogę „Sybirjakowa“. Radość ta jednak niedługo trwała, bo oto nagle w nocy rozpoczęła się burza, trwająca kilka dni. „Czeluskin“ został zepchnięty przez wiatry ku północy. Statek coraz to bardziej oddalał się od kontynentu.

21 grudnia znajdował się już w odległości 105 mil morskich od wybrzeży Syberji. Napór lodów ciągle się wzmagał i 13 lutego 1934 roku „Czeluskin“ objęty uściskiem gór lodowych został zmiażdżony i zatonął.

Jednak załoga i członkowie wyprawy zdołali przejść na krę lodową, dając zaraz znać przez radjo o tak nagłym wypadku. Natychmiast wysłano z Moskwy wyprawę ratowniczą, która zorganizowała swą podstawę na półwyspie Wellena. Pierwszą pomoc załodze „Czeluskina“ przyniósł lotnik Lapidewski. 5 marca szczęśliwie dotarł do obozowiska rozbitków. Gdy ci zauważyli ów samolot, lecący ku nim, bardzo się ucieszyli. Lapidewski wylądował niedaleko od obozu. Zaraz też zewsząd zbiegają się ludzie, a po chwili zjawia się prof. Szmidt. Lapidewski, przyjąwszy na pokład samolotu 10 kobiet i 2 dzieci, odleciał z powrotem do półwyspu Wellena.

Szczęśliwe uratowanie 10 kobiet i 2 dzieci bardzo dodatnio wpłynęło na pozostałą załogę, gdyż i ona zaczęła liczyć na ocalenie. Na ratunek rozbitków „Czeluskina“ szła coraz to nowa pomoc.

Na pomoc rozbitkom „Czeluskina“ udał się słynny sowiecki łamacz lodów „Krassin“. Obliczono, iż „Krassin“ przybędzie do zatoki Opatrzności w końcu maja. W celu ratowania czeluskinowców wyruszyli również lotnicy sowieccy, którym udało się uratować wszyst ich ro bitków przed przybyciem „Krassina“.

Podróż ta posiada wielkie znaczenie dla Rosji Sowieckiej. Znaną jest rzeczą, iż wielkie terytorjum, jakie obejmuje Rosja, posiada wielkie bogactwa naturalne. Lecz najbiedniejszym jest krajem, jeżeli chodzi o granicę morską.

Wszystkie morza Sowietów są zamknięte. Celem wykorzystania możliwości w dziedzinie eksploatacji mórz powstały, kilka lat temu, dwa instytuty: Główny Zarząd Północnej Drogi Morskiej i Instytut Arktyczny. Programem pracy tych dwu instytutów jest zbadanie o ile możności stworzenia regularnej drogi morskiej między Władywostokiem i Archangielskiem. I gdyby cel ten został urzeczywistniony, to nietylko zyskałaby na tem Rosja, ale także i inne kraje. (Polska).

Marjan Szlęk

ATLANTYDA.

Od lat najdawniejszych, aż do obecnych czasów, zajmowała i zajmuje ludzi, porywa ich wyobraźnię, cofając ją wstecz, starając się odsłonić ową mgłę, która osłania tajemnice cudownej wyspy Posejdona — Atlantydy.

Nad zagadnieniem zatopienia owej żyznej krainy, która podobno miała być biblijnym rajem, łamią głowę współcześni uczeni i geologowie.

Już tysiące lat temu człowiek starał się pokonać tajemnicę pochłoniętej strasznym kataklizmem wyspy, to też legenda o owej wyspie jest najstarszą tradycją ludzi.

Istnienie Atlantydy potwierdza niezbity fakt, który mówi, że była ona **pomostem między Ameryką — Afryką i Europą.**

Baśnie egipskie i indyjskie wspominają o tej wyspie, a w świętych księgach Majów powiedziane jest, że Atlantyda zatonęła w 9564 roku przed Chrystusem.

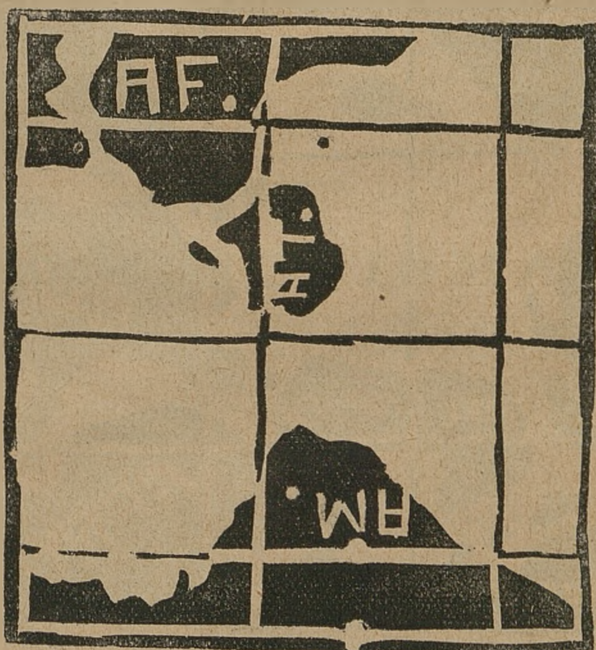
Sam Kolumb w 1493 roku po odkryciu Ameryki dowiedział się od tamtejszych ludzi, że są oni potomkami rodu, który przybył z dalekich krain Wschodu z ziemi Atlan, po strasznej klęsce, która dotknęła ich ojczyzną.

Na udowodnienie faktu istnienia Atlantydy udały się liczne wyprawy.

Z wszystkich tych wypraw największe owoce zyskał Scott Eljot, który mówi, że przekonany jest o istnieniu Atlantydy z 1) ba-

dań głębin morza, 2) faktów podobieństwa fauny i flory, 3) podobieństwa pojęć religijnych, 4) podobieństwa typów plemieniowych, 5) językowych i 6) podań o potopie, którą brzmią jednakowo w Ameryce i Europie.

Podczas badań głębin morza w 1872 r. okazało się, że istnieje tam łańcuch gór, które biegną od 50⁰ szerokości geograficznej w kierunku południowo-zachodnim do brzegów Ameryki Południowej.



Atlantyda na krótki czas przed katastrofą.

Wyspy Azorskie i Tristan da Acuncha są to szczyty byłych gór na Atlantydzie, które jeszcze dzisiaj wystają ponad morze.

Podobne procesy, jakie były na Atlantydzie, toczą się na małej wyspie Selerina, która w 1658, 1691, 1720 i 1811 roku nikła lub ukazywała się na powierzchni morza.

Dawniejsze trzęsienia ziemi i powstawanie fal na Oceanie Wielkim, które sięgały w głąb Azji i zalały na wiele kilometrów wyspy Celjon i Sanarte, są zupełnie podobne do objawów towarzyszących katastrofie Atlantydy.

W dalszym ciągu Scott podaje jako dowód istnienia Atlantydy **obecność bawołów amerykańskich w Europie**, a lwów jaskiniowych w Ameryce. Świadczy to o tem, że musiało być jakieś **połączenie, którem pewnie była Atlantyda**.

Nazwy Boga brzmią niemal jednakowo: w Meksyku — Theo, Zeo; w Grecji — Steos, Zeus; w Rzymie Deus.

Prócz tego tak Aztekowie jak Egipcjanie znali jednakowy sposób balsamowania.

La Plongien w wydanych przez siebie księgach stwierdził, że trzecia część mowy ludu Maja jest greczyzną, a język plemienia Chipanek jest bardzo podobny do hebrajskiego.

Przysłowie „nihil novi sub sollem“ świadczy o olbrzymiej kulturze ludów tajemniczej Atlantydy.



Położenie Atlantydy.

Powyższe dowody przytacza Scott, ale nowszych dowodów nie mamy, jest jedynie fakt, że Atlantyda niknęła od początku epoki lodowej aż do czasów historycznych.

Dalsze związane z tem badania wykazały, że proces zapadania Atlantydy odbywał się przez około 6000 lat, a nie naraz.

Katastrofa Atlantydy była pierwszą katastrofą żywiołową, do której podobne zdarzają się co pewien dłuższy okres czasu. Np.: zapadnięcie Tyrrenidy, odłączenie (Anglji) Wielkiej Brytanji od Europy, wtargnięcie morza w głąb Holandji, katastrofa wyspy Kratakau, trzęsienie ziemi w Japonji (1923 r.) po którem wyspa Luaszina czasowo znikła, by później ukazać się nad fale oceanu i trzęsienie na Oceanji.

Jeżeli więc urzeczywistnimy sobie wszystkie katastrofy w głębi skorupy ziemi, wtedy zniknięcie Atlantydy stanie się dla nas jasne i zrozumiałe, że z czasem cała ziemia ulegnie zmianie, a przedewszystkiem zająć nas musi smutny los podminowanej Japonji, która jak owa mityczna Atlantyda zdaje się być skazana na zagładę przez siły **natury**.

streścił *Zdzisław Barucha*

(VII) Nr. 3 w Dąbr., czł. Koła Pol.-Red. Szk.

Dyngus we wsi Chwałkowo.

We wsi Chwałkowo w pierwsze święto po południu zaczynają się wszyscy polewać wodą i polewają się aż do drugiego dnia. Na drugi dzień rychło rano gospodarze idą polewać zboże w polu. Po południu młodzież przebrana za niedźwiedzie, kominiarzy, konie i kozy, chodzi po wsi i wstępuje do każdego domu, gdzie śpiewa taką piosenkę:

Dyngus, dyngus,
Po dyngusie.
Leży placek na obrusie.
Matka kraje,
Ojciec daje,
Proszę o święcone jaje.

Gdy to dynguśnicy prześpiewają, otrzymują od gospodyni święcone. Po przejściu całej wsi dzielą się otrzymanemi darami i rozchodzą się do domów.

Władysława Janiszewska
(Nr. 1, Poznań).

CZASOPISMA.

Któż z nas nie czytał dzisiaj jakiegokolwiek czasopisma: dziennika, tygodnika, miesięcznika? Kto ciekaw jest spraw politycznych, gospodarczych, kogo interesuje literatura, nauka i sztuka, sport, woda i t. p. niech szuka odpowiednich czasopism, które go najlepiej poinformują o danych sprawach. Trudno w dzisiejszych czasach, w których „prasa jest potęgą“ wyobrazić sobie życie bez czasopism. A jednak rozwój czasopiśmiennictwa ma swój początek. Wszak minęło zaledwie 303 lat od ukazania się we Francji pierwszego w całem tego słowa znaczeniu czasopisma.

Był to tygodnik „La gazette de France“ (1631 rok).

Do r. 1631 wychodziły również czasopisma, ale brak im było perjodyczności, która zależna była znów od rozwoju komunikacji pocztowej. Rolę regularnej prasy, która powstała w XVII w., spełniała dawniej korespondencja. Za prototyp obecnego dziennika uważać możemy rękośminne „Acta diurna“ założone przez Juljusza Cezara. Rozlepiano je w domach placów publicznych w Rzymie. Zawierały one rozporządzenia cesarskie, sprawozdania z procesów, wiadomości prywatne i miejscowe.

„Acta diuarn“ istniały do czasów upadku Cesarstwa Rzymskiego. Również dawne Chiny, Egipt i Babilonja posiadały perjodyki.

W wiekach średnich gazety nie istniały. Pojawiły się one na nowo na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych wraz ze wzrostem umiejętności pisania i wzmożenia się ruchu umysłowego. Wynalazek i rozwój sztuki drukarskiej walnie przyczynił się do utrwalenia i rozszerzenia wydawnictw perjodycznych. Nazwa „gazeta“ pochodzi od opłaty zwanej „gazetta“ za przeczytanie pisma „Notizie Scrittie“. Te „pisane wiadomości“, wywieszane w miejscu publicznem w Wenecji należą do poprzedniczek prasy współczesnej.

W drugiej połowie XVIII wieku w następnem stuleciu roz-

wój czasopiśmiennictwa posuwa się naprzód. Ciekawe będzie porównanie liczby czasopism w świecie w 1610 r. z liczbą w 1800 r. W r. 1610 było ogółem 5, wtem 4 w Europie i 1 w Azji, a w 1800 już 901 czasopism, z czego 700 przypadało na Europę, 1 na Azję, 200 na Amerykę. Doniosłość i rola społeczna gazety zwiększa się wydatnie w XIX stuleciu. Wpływają na to wielkie wojny, rewolucje, postępy demokratyzacji, wzrost znaczenia spraw gospodarczych, handlowych, głód wiadomości.

Już w czasie rewolucji francuskiej ukazują się pisma 2 razy na dobę oraz wychodzą dodatki nadzwyczajne. Zwiększa się szybko wpływ gazety na kształtowanie opinji publicznej, a tem samem rośnie jej potrzeba. Rozwijać się też zaczyna i prasa ściśle prowincjonalno-regjonalna. W roku 1930 liczba czasopism, wychodzących na całym świecie wyniosła bezmała 100.000 w której pism codziennych była 1/4 część.

Dzisiejsze wielkie dzienniki zagraniczne rozchodzą się w miljonach egzemplarzy dziennie, a objętość ich dosięga niekiedy rozmiarów całej książki. Dziennik paryski „Le petit Parisien“ osiągnął rekordową liczbę nakładu dziennego, wynoszącą przeszło 2.000.000 egzemplarzy. Stany Zjednoczone drukują dziennie do 40.000.000 egzemplarzy czasopism.

Któż wyobrazi sobie, ile papieru potrzebuje rocznie przemysł gazetowy, ilu ludzi zatrudnia. Niektóre dzienniki zatrudniają kilka tysięcy ludzi. Czasopisma Stanów Zjednoczonych zużywają rocznie 2600.000 ton papieru gazetowego, na którego produkcję potrzeba około 600.000 hektarów leśnego obszaru. Taki rozwój prasy możliwy jest dzięki świetnemu rozwojowi komunikacji (linje kolejowe, okrętowe, lotnicze, telefony, radjo i t. d.). W związku z przemysłem gazetowym pozostaje przemysł papierniczy, drukarski i in. Gazety obsługiwane są przez ajencje telegraficzne, które istnieją we wszystkich prawie krajach (w Pols e — Polska Ajencja Telegraficzna w skróceniu PAT).

Czasopiśmiennictwo w Polsce.

Pierwsze gazety w Polsce to gazety pisane, opracowywane przez duchownych, a po zaprowadzeniu sztuki drukarskiej drukowane gazety ulotne.

Wydawano je luźno w razie potrzeby, o ile zaszedł jakiś wypadek. Były to „Listy“, „Nowiny“, „Relacje“, „Opisy i t. p.

Właściwe czasopismo wydaje dopiero Jan Aleksander Gorczyn. Był to wychodzący w Krakowie tygodnik „Merkuriusz Polski dzieie wszytkiego świata zamykaiący dla informacyey pospolitey“, a później w Warszawie.

„Merkuriusz“ wychodzi od 3-go stycznia 1661 r. do końca tego roku. Gorczyn popada w długi, za co dostaje się do więzienia wreszcie w nędzy umiera. Pismo upada. W okresie wojny 1830 — 31 powstaje wiele pism, które jednak kończą swe istnienie po upadku powstania.

Dużą rolę w rozwoju czasopiśmiennictwa odegrali potem pijarzy. 3-go stycznia 1729 r. geograf Jan Naumański, pijar, wydaje w Warszawie pierwszy numer „Nowin Polskich“ (później „Kurjer Polski“) które wychodziły do 1799 r.

Pomyślnie rozwija się prasa polska w dobie Stanisława Augusta. Ks. Franciszek Bohomolec redaguje w latach 1765 — 84 „Monitora“ (wychodzi najpierw raz, potem dwa razy na tydzień), który porusza ważniejsze sprawy społeczne, wojskowe, omawia zagadnienia bieżące.

W tym okresie powstaje pierwsze polskie czasopismo literackie p. t. „Zabawy przyjemne i pożyteczne“, redagowane najpierw przez Albertrandiego, potem historyka, biskupa Adama Naruszewicza. Oprócz „Monitora“ wydaje Bohomolec drugie pismo „Wiadomości Warszawskie“, które dały początek „Gazecie Warszawskiej“.

Pierwszem codziennem pismem jest założona w 1716 r. przez Ksawerego Bronikowskiego „Gazeta Polska“, redagowana od 1861 r. przez Ignacego Józefa Kraszewskiego. (Obok drukowanych ukazywawały się i pisane gazety, które były bardzo drogie).

Pozostało tylko kilka pism. Okres od 1864 — 1905 r. jest okresem bardzo ciężkim dla całego życia narodowego — okresem cenzury i nacisku.

Ilościowo jednak czasopiśmiennictwo polskie wzrasta, a to w dużej mierze dzięki specjalizacji wiedzy.

Potem pomyślnie rozwija się prasa polska w 1905 r., w okresie wojny światowej i w odrodzonem państwie

———

Należy wspomnieć również o prasie emigracyjnej. Ośrodkami jej rozwoju był Paryż i Petersburg. Pierwszem czasopismem polskiej emigracji amerykańskiej jest „Echo z Polski 1863 — 5.

Obecnie polska prasa emigracyjna jest dość obfita

W Stanach Zjednoczonych Am. Płn. wychodzi przeszło 100 pism polskich z tego prawie $^1/_5$ w samem Chicago.

Ciekawe będzie zestawienie liczby czasopism w różnych latach: 1800 r. — 10; w 1830 — 77; 1840 63; 1870 — 84; 1884 — 230; 1806 — 354; 1905 — ok. 600; w 1914 przeszło 1200; w 1915 — ok. 400; w 1918 — ok. 800; w 1923 — ok. 1000; w 1925 ok. 1700 czas; w 1931-—2016 tylko w języku polskim.

Szczegółowy wykaz wszystkich czasopism polskich można znaleźć w wydawanym co rok informacyjnym katalogu prasowym Polskiej Agencji Reklamy (P. A. R.)

Dla szkolenia dziennikarzy istnieje specjalna szkoła przy Wolnej Wszechnicy w Warszawie!

Czasopisma młodzieży.

Oprócz czasopism dla młodzieży wydawanych przez starszych, istnieje wiele czasopism młodzieży, redagowanych przez nią samą, i wypełnianych jej artykułami.

Liczba czasopism młodzieży szkół średnich jest dość pokaźna. Czasopisma te mają charakter lokalny.

Dopiero w roku 1931 powstało pismo młodzieży szkół średnich całej Polski p. t. „Kuźnia Młodych“.

Było ono najpierw miesięcznikiem obecnie wychodzi jako dwutygodnik.

Młodzież s z k ó ł powszechnych p i s m drukowanych ma niewiele. W grudniu 1931 r. powstał „Powszechniak, miesięcznik szkół miasta Dąbrowy. Rychło jednak objął on całe Zagłębie, bo już w marcu 1932 r. Obecnie zasięg jego powiększa się coraz bardziej poza Zagłębie. Pism młodzieży szkół powszechnych o tym zasięgu i takim charakterze jak „Powszechniak“ w Polsce niema. „Powszechniak“ jest więc pierwszą próbą tego rodzaju. W bieżącym roku szkolnym kończy się trzeci rok wydawnictwa. Na tem zakończymy o prasie młodzieży, pragnąc temu zagadnieniu poświęcić więcej miejsca w przyszłym roku. *Z. S.*

Z PRASY ZAGŁĘBIA.

Od pewnego czasu dzienniki zagłębiowskie prowadzą dział dla dzieci. „Expres Zagłębia“ przynosi co środę, od lutego począwszy, dodatek dla dzieci na jednej ze stron, a „Kurjer Zachodni“ wydaje od kwietnia dwutygodniowy dod. pod tyt. „Mój światek“. Dodatki te cieszą się znacznem zainteresowaniem młodych czytelników, którzy bardzo chętnie biorą udział w ogłoszonych konkursach, w rozwiązywaniu łamigłówek, pisaniu korespondencji.

Oprócz działu dla młodzieży znajdujemy w powyższych dziennikach i inne: sportowy, literacki, kobiecy, filmowy, radjowy i in.

Ten sposób redagowania jest najzupełniej celowy i pożyteczny, działowość bowiem ułatwia czytelnikom różnych zainteresowań orjentację wśród poruszanych i omawianych przez pisma zagadnień i pozwala na szczególniejsze zajęcie się wybranym przez siebie działem.

Wskutek tego zwiększa się rola pism przez zbliżenie czytelników do aktualnych zagadnień życia kulturalnego, społecznego i t.d.

Nie możemy też nie wspomnieć o życzliwem ustosunkowaniu się naszej prasy względem wydawnictw „Powszechniaka“, którego komunikaty i sprawozdania znajdują zawsze gościnne miejsce na poczytnych łamach, za co na tem miejscu składamy redakcjom tych dzienników serdeczne podziękowanie.

PRACA TWOJEGO OJCA.

Opowiadanie.

RYSZARD ZRAŁEK. „ISKRY“ 1934.

Pewnego popołudnia dziadek Wacka, emerytowany portjer huty „Stal“, zwrócił swą poważną, pomarszczoną twarz ku wnukowi i rzekł wolno, ale stanowczo:

— Pójdziesz dziś ze mną do huty. Pokażę ci pracę twego ojca.

I wyszedł z pokoju.

Wacek nie śmiał sprzeciwiać się, choć słowa dziadka niebardzo mu w smak poszły.

Umówił się właśnie z kolegą, że pójdzie z nim do kina na nowy, podobno wspaniały film. Tymczasem teraz wszystko przepadło. Musi iść z dziadkiem. I poco?

Wacek nachmurzył się.

Co mu z tego przyjdzie, że pójdzie do tej tam huty. On robotnikiem nie będzie, przecież chodzi do szkoły, uczy się nieźle, ma zamiar zostać lekarzem. Cóż go może obchodzić fabryka? Ojciec jego nie jest wykształcony, więc musi pracować jako zwykły robotnik, ale w tem chyba niema nic ciekawego.

Pogrążony w tych niewesołych myślach Wacek zabrał się do odrabiania lekcyj na dzień następny. Nie szło mu to jednak dzisiaj tak dobrze jak zwykle — humor miał zupełnie popsuty.

O sprzeciwieniu się woli dziadka, oczywiście, mowy być nie mogło.

* * *

Zegar fabryczny wskazywał 6 m. 55, kiedy Wacek z dziadkiem przechodzili przez odźwiernię.

Ze źle ukrywanem niezadowoleniem chłopak niemal machinalnie przeszedł szereg ulic i teraz dopiero ocknął się ze swych posępnych rozmyślań.

Dziadek zamienił kilka słów z portjerem, Wacek dosłyszał tylko ostatnie słowa:

—...do majstra Gawrysia, ojca tego smyka. Niech zobaczy tę pracę.

Poszeptali coś jeszcze ze sobą, starzy znajomi uścisnęli sobie ręce, dziadek raz jeszcze wskazał na chłopca, powiedział coś — wyszli.

Poza drzwiami odźwierni panowała ciemność—weszli w nią— jakby w otchłań jaką. Gdzieniegdzie tylko, wysoko, zawieszone na słupach, ćmiły żółtawem światłem lampy elektryczne. Wacek nie orjentował się zupełnie w miejscu ani w kierunku drogi — dopiero po chwili zaczął rozróżniać pewne wyłaniająae się z mroku kształty.

Szli chrzęszczącą pod stopami ścieżką, wciśniętą między jakieś zabudowania z jednej, a szyny kolejowe z drugiej, z prawej strony. Właśnie dochodzili do pierwszego wagonu, których sznur cały czernił się zwartą masą wzdłuż ich drogi. Po chwili zabudowania z lewej strony znikły, jakby je raptem pochłonęła ciemność, a zamiast nich ciągnęły się olbrzymie zwały koksu bielejącego gdzieniegdzie plamami znaków wapiennych. Za wagonami zaś, z drugiej strony toru, wyrosły nagle

jakieś wielkie domy, hale, patrzące w noc ciemną regularnemi prostokątami światła. Dochodziło z nich jakieś drżenie przyziemne, huk, jakgdyby ktoś, Wyrwidąb jakiś, przewracał i toczył potwornie wielkie kłody czy pnie. Wacek z z niepokojem odczuł, że coś... zdaje się... — nie, naprawdę ziemia drży pod stopami. Wstrząsnął się cały, chciał stanąć.

Koścista ręka dziadka ścisnęła jego dłoń i pociągnęła go dalej zdecydowanie, mocno. Szli teraz zanurzeni w cień wagonów, z poza których, z wysoka wyzierały owe wielkie jasne okna—i toczył się ten głuchy, podziemny, ciężki huk. Coraz bardziej się wzmagający w miarę, jak się przybliżali w tamtą stronę. Plamy świetlne czyniły ciemność bardziej nieprzeniknioną. Wackiem dreszcz wstrząsnął. Czuł się bardzo nieswojo. Może nawet się bał...

W tej chwili urwał się sznur wagonów, dziadek skręcił na tor. Wacek stopami wyczuł szynę — żwir — i znów szynę — przeszli omackiem kilkanaście metrów... Stanęli. Dziadek pochylił się naprzód. Coś zgrzytnęło — i nagle Wacek z okrzykiem rzucił się wtył.

Stał jakby u wrót piekieł. Przez drzwi otwarte wytoczył się ogłuszający, jazgotliwy huk; Wacek uczuł, jak mu się ziemia szalonemi susami ciska z pod stóp — tu — tam! Nie wiedział nawet, kiedy go dziadek przysunął bliżej do tych drzwi. Rozszerzonemi źrenicami patrzył tam na halę—na potężny słup ognia, co płynął na środku, sięgając do połowy jej wysokości. Z początku nie widział nic więcej. Dopiero po chwili rozróżnił olbrzymi kocioł, z którego buchał olbrzymi ogień. Czerwono żółty jego płomień, jakby siłą jakąś wypierany wzwyż, lizał prawie dolne wiązania dachu. Coś tam jeszcze majaczyło w górze, jakgdyby wagon czy wóz, zawieszony w powietrzu, lecz w dymie nic nie można było zobaczyć. Huczało. W dole, po ziemi toczono jakieś skrzynie, ciężary. Lecz tu także wszystko tonęło w półmroku Tylko ów kocioł olbrzymi, oślepiający swym blaskiem, jaśniał na środku hali, plując ogniem i iskrami. Co kilka sekund przepyszne ich wachlarze wylatywały w górę—i rozsypawszy się w przestrzeni, z ciężkiem pluśnięciem spadały w mrok.

Dziadek pochylił się nad uchem chłopca i krzyczał mu coś szeroko rozwartemi ustami.

— Co? co?

Nie słychać! Wacek przysuwa głowę bliżej...

— Ten szum i huk to wentylatory i tak zwana suwnica tam w górze. Tu wagony! Ten kocioł tam, w środku, to konwertor Bessemera do wytapiania żelaza i stali. Patrz! tam, pod tym kotłem stoi twój ojciec. Widzisz? Stój! Tam śmierć!

Dziadek przytrzymał mocno dłoń Wacka, który właśnie zobaczył ojca — i chciał ku niemu skoczyć. W tej samej chwili płomień żółto-czerwony nagle rozjaśnił się. Rośnie, rośnie — naraz wybucha oślepiejącym, słonecznym blaskiem.

W tem świetle Wacek wyraźnie już teraz ujrzał ojca. Stał tuż pod konwertorem, pod niewielkim daszkiem. Podnosi oto rękę — wskazuje coś komuś — i naraz olbrzymi kocioł drgnął — zaczyna

się pochylać. Ciemnieje jego płomienna zawartość, dymić zaczyna. W świetle wachlarzy pryskającego metalu widzi Wacek, jak jego ojciec, spokojny, opanowany szybkiemi zdecydowanemi ruchami rąk kieruje tem wszystkiem.

Olbrzymi kocioł przybrał położenie prawie poziome — i naraz z gardzieli jego ciężkim strumieniem wypłynął metal.

Do ucha chłopca znów krzyczy dziadek:

— To płynna stal. Z niej się robią okręty’ szyny, mosty, armaty i stalówka, którą piszesz, i podkowy końskie i bud wle że betowe. To ciężki przemysł. Ojciec twój to wszystko tworzy.

Na środku hali z czerwieni płynnej stali i z burych dymów wyłonił się pionowo stojący już konwertor. Z pod dachu, z rumorem wielkim wrzucano w jego gardziel potężny wagon koksu.

* * *

Kiedy w pół godziny później wzdłuż sznura wagonów Wacek z dziadkiem i z ojcem powracał do domu, nagle przypadł do ręki ojcowskiej i mocno ją uścisnął. Doznawał jakiegoś dziwnego uczucia: serce wzbierało mu dumą i uwielbieniem dla ojca.

A tatuś, codzienny już, zgarbiony, cichutki, zmęczoną twarzą pochylił się ku chłopcu i serdecznie przygarnął go do siebie.

GAZETKA „POWSZECHNIAKA“.

Z Polski.

* **Nowe miasta.** Do rzędu miast podniesiono: Tłuste Miasto, Mielnicę i Husiatyń (woj. tarnopolskie).

* Rada Ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 6 marca zniesienie sądów doraźnych, które zatrzymane będą tylko dla spraw szpiegowskich.

* Wzniesiony w XV w. w Sandomierzu przez Jana Długosza piękny dom murowany zostanie oddany po ukończonej odbudowie na pomieszczenie bogatych zbiorów Muzeum Diecezjalnego.

* 27 maja odbędzie się w całej Polsce doroczny „Dzień Matki“, organizowany przez Koła Młodzieży Pol. Czerwonego Krzyża.

* W maju odbędą się wybory w miastach województw centralnych i wschodnich.

Nauka, sztuka, technika.

* Leon Wyczółkowski został laureatem nagrody plastycznej. Nagrodę tę przyznano mu, uznając w jego działalności najwyższy poziom artystyczny, olbrzymi dorobek w malarstwie, rysunku i grafice.

* Niedaleka kopca Wandy pod Krakowem odkryto cmentarzysko łużyckie z okresu wczesno-żelaznego.

* Problem filmu barwnego został pomyślnie przez rodzinę Szczepaników rozwiązany. System polski „Szczepanik“ jest zarówno pod względem doskonałości obrazów, jak i ekonomicznym — bezkonkurencyjny.

* W lecie bież. r. wyruszy nowa polska wyprawa polarna na Ziemię Franciszka Józefa, na Szpicbergu. Celem tej wyprawy będzie uzupełnienie obserwacyj ekspedycji polarnej z Wyspy Niedźwiedziej.

* 1499 nowel nadesłano na konkurs miesięcznika „Tęcza”. Jury, składające się z 11 osób, pracuje nad klasyfikacją materjału.

* W marcu przyznano nagrodę literacką m. Krakowa dwom pisarzom: Józefowi Aleksandrowi Gałuszce za tom poezyj p. t. „Cienie orłów“ i Michałowi Rusinkowi za powieść p. t. „Burza nad brukiem“.

* Córka sławnej Polki Curie-Skłodowskiej, Irena Curie, dokonała

nowego odkrycia w dziedzinie ciał radjo - aktywnych. Ostatnio chemicy postawili sobie za zadanie wynalezienie jakiejś namiastki drogiego radu. Pracowała nad tem i p. Irena Curie. Udało się jej dowieść, iż przy pomocy pewnych metod można uczynić radjoaktywnemi inne ciała, aluminjum. Doświadczenia te mają narazie znaczenie teoretyczne.

Ze świata.

* Na Pacyfiku powstała nowa Republika na wyspach Filipiny. Mimo tego uniezależnienia się od St. Zj. Am. P. wpływ ich będzie nadal znaczny. Ludność Filipin liczy ok. 12,500,00 mieszk., z których dwie trzecie jest katolikami.

* W mieście Hakodate w Japonji wybuchł w marcu olbrzymi pożar który zniszczył większą część 200 tysięcznego miasta. W pożarze zginęło ok. 1000 osób, bez dachu nad głową pozostało 150,000 ludzi. Oprócz miasta Hokadate spłonęło 6 okolicznych wiosek.

Życie gospodarcze.

* Saldo handlu zagranicznego Polski w lutym było dodatnie. Wyniosło ono 12,856,000 zł. W porównaniu ze styczniem r.b. zwiększył się wywóz nast. artykułów: nawozów, kłód, skór futrzanych, cukru, żyta, mąki żytniej, przędzy wełnianej i niedoprzędu (ok. 4,9 milj. zł.). Ogółem wartość wywozu zmniejszyła się o 11.785,000, a przywozu o 9,558,000 zł.

* 22 kwietnia otwarte będą w Poznaniu Targi Międzynarodowe.

* Giełdy berlińska i kopenhaska wprowadziły urzędowe notowania złotego polskiego. Świadczy to o zaufaniu, jakiem cieszy się waluta polska na giełdach zagranicznych.

Polska a obcy.

* 7 marca podpisana została umowa handlowa między Polską a Niemcami. Umowę podpisali min. Beck i poseł Moltke.

* Z dniem 15 marca przywrócono debit pocztowy wielu czasopismom niemieckim.

* Polski chór „Lira" otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie międzynarodowym konkursie śpiewaczym w Bostonie.

* W końcu kwietnia przybędzie do Polski minister spraw zagr. Francji Burthou.

* W Funchalu, stolicy Madery, odsłonięto 19 marca tablicę pamiątkową na domu, w którym w r. 1931 mieszkał Marszałek Piłsudski. nie naukowe.

* W odpowiedzi na prześladowania Polaków w Czechach wydalonych zostało 21 obywateli czechsłowackich i odebrano debit pocztowy kilku czasopismom czeskim.

Sport.

* 26 marca przyznano **Stanisławie Walasiewiczównie nagrodę sportową** za 1933 r., wziąwszy pod uwagę największą wszechstronność sportową. Dotychczas nagrodę tę zdobyli: Halina Konopacka (1927 i 1928), Stanisław Petkiewicz (1929), osada wioślarska Mikołajczyk i Budzyński (1930), Janusz Kusociński (1931), i Walasiewiczówna (1932).

*W końcu sierpnia rozpoczną się w Warszawie **międzynarodowe zawody lotnicze** (Challenge 1934), organizowane przez Polskę. Przygotowania już dawno rozpoczęto. Ogółem zawody zajmą armję 10,000 ludzi. Olbrzymie koszta organizacyjne pokryje skarb państwa. Bezpośrednio po zawodoch lotniczych odbędą się **zawody balonów wolnych** przy udziale Ameryki, Francji, Belgji, Szwajcarji, Czechosłowacji, Włoch, Szwecji i Polski.

* W okolicach Bratysławy znajduje się folwark „Antonienhof", rozciągający się na terenie 3 państw: Austrji, Czechosłowacji i Węgier. Podział graniczny powoduje różne utrudnienia i dziwaczne częstokroć powikłania.

Konkursy polonistyczne (literackie)

I. Konkurs na znajomość „Pana Tadeusza" dla klas VII-ych.

1. Szczególniej zaś polubił pieśni narodowe;

Przywoził mnóstwo z każdej za Niemen wyprawy
Kołomyjek z Halicza, mazurów z Warszawy.

2. On patrzy z rozkoszą i dumą;
Jak weteran w służbę powołany.
3. I zaczynał wreszcie, znowu mu przerwano
Powieść taką ciekawą.
4. Zwisł na jednej nodze,
Jak głaz, lecący z góry, zatrzymany w drodze,
Oczy roztwierał, usta szeroko rozszerzał
5. Wszystko nadzwyczaj stare, zgniłe, domu dachy,
Świeciły się jakgdyby od zielonej blachy
6. Zaczęła się ta prędka zmieszana rozmowa,
W której lat kilku dzieje chciano zamknąć w słowa
Krótkie i poplątane.

Należy odgadnąć, z których ksiąg wyjęto powyższe urywki oraz podać szczegóły. Np.: 3.XI Tytuł księgi. Kto zaczynał opowieść i o czem? Dlaczego przerwano — kto przerwał? 6. Tytuł księgi. Kto rozmawiał? Gdzie? Dlaczego romowa była tak szybka?

II. KONKURS NA ZNAJOMOŚĆ CZYTANEK

w książce „PIEŚŃ O ZIEMI NASZEJ“ (dla klas piątych).

1. Udając, że się przechadza po smacznem śniadaniu dla zdrowia, podskakiwał z głupia frant coraz bliżej i bliżej.
2. W połowie drogi przystanął i już chciał zawrócić, gdy nagle złapał nosem lekki swąd spalenizny. Niema gadania. Gdzie się zatliło.
3. Przed południem słońce przebiło mgły i oświetliło miejsce katastrofy, wokół którego w szerokim kole ugrupowały się statki i łodzie.
4. Obacym, cy twoja prawda. Gadaj: kiej plebiscyt był, za kim głos dałeś?
5. Było mu wstyd. Wstyd mu było nawet własnego zdrowia. Chciał już wracać do domu.
6. Chłopcy porwali się z miejsc, ale nieznajomy skierował ku nim rewolwer i zagrzmiał: — Nie ruszać się!

Wskazać tytuły czytanek, z których wyjęto powyższe zdania, oraz nazwiska i imiona autorów. Pożądane byłoby (lecz niekoniecznie) napisać również, co odgadujący wie o danych autorach.

III. KONKURS NA ZNAJOMOŚĆ NOWEL

(dla klas szóstych).

1. Wskazać (zatytułować) najpiękniejsze urywki z każdej przeczytanej książki.

2. Wymienić oddzielnie te nowelki, w których występują dzieci, i podać ich imiona.

IV. Konkurs na napisanie listu do „Powszechniaka“ (dla klas czwartych).

„Które trzy czytanki w książce polskiej podobały mi się najbardziej“. (Podać również tytuły autorów).

Nagrody bardzo piękne.

Termin przysyłania zadań konkursowych upływa w dniu 20 maja. Z odpowiedziami należy nadesłać kupon Nr. 2.

Sprawozdanie Stacji Meteorologicznej przy szkole Nr. 1 w Będzinie.

Marzec 1934 r.

	Temperat.		Ciśnienie		Warstwa śniegow.	
	stopni	dnia	mm	dnia	cm.	dn.
Średnia	+ 9,03	—	746,9	—	—	—
Najwyż.	+ 17,0	22	759,0	29	—	—
Najniż.	— 2,0	6	736,0	18	—	—

Liczba dni z przeważającym wiatrem

północny	półn.-wsch.	wschodni	poł.-wsch.	południowy	poł.-zach.	zachodni	półn.-zach.	cisza
3	4	6	1	7	5	2	2	1

Zachmurzenie.	Liczba dni.
Całkowite . . 8/10 — 10/10	17
Położenie , . 3/10 — 7/10	6
Bez zachmurzenia 0 — 2/10	8

Opad. Opad za cały miesiąc 51,3 mm. Najwyższy opad dnia 26 11,5 mm. Ilość dni z opadem 18.

Pogoda słoneczna. Znaczne ocieplenie. Temperatura waha się od + 3 do + 17. Przejściowo dni chmurne i deszczowe. Opady deszczowe znaczne. Brak pokrywy śnieżnej. Słabe wiatry z kierunku S. i E.

Małecka B. (VI kl.) Kierownictwo Stacji: *Henryk Fajklowicz.*

ŻARTY.

Za długo.

Klient: — Kiedy będzie gotowe moje ubranie?

Krawiec: — Jak mi szanowny pan za poprzednie zapłaci.

Klient: Ależ, ja tak długo czekać nie mogę!

Omyłka.

Z dziecinnego pokoju dochodzi rozpaczliwy płacz jednego z bliźniaków; drugi natomiast śmieje się radośnie.

— Co tu się dzieje? — pyta ojciec.

— Nic, tatusiu, — odpowiada roześmiany bliźniak — Marysia umyła Józia dwa razy, a mnie wcale.

Ola a „Powszechniak".

Kuku, kuku! Już „Powszechniak" wyszedł z druku! Nowy numer już gotowy. piękny, ciekawy, zlotowy! Każdy chętnie go kupuje, boć niedrogo on kosztuje.

Także pismo nabyć chciała z trzeciej klasy Ola mała, prosi mamy: „Dobra taka, dajże mi na „Powszechniaka". Mama Oli dobra była, córce swej nie odmówiła. Dwie dziesiątki chętnie dała, przynieść pismo jej kazała.

— — — — — — — — —

Ola, pędem zadyszana, woła: „Dla mnie, proszę pana!" Nauczyciel jej podaje „Powszechniak" bez słowa, Ola go bierze i chowa.

W domu wielka radość była: Ola numer otworzyła i wgłos wszystkim go czytała czytelniczka pisma mała.

Podsiadlanka Hania
(b. ucz. szk. Nr. 7 w Dąbr)



Z materjałów „Kuźni Młodych".

Fot. M. Borchólski. **Roztopy.**

Podarunek imieninowy.

Wczoraj obchodziłam moje imieniny. Ponieważ wypadły one w niedzielę, mogłam wstać nieco później, niż zwykle (miło w łóżeczku, kiedy mróz za oknem!). Gdy weszłam do pokoju, zastałam

rodziców już przy śniadaniu. Uściskali mnie, ucałowali i życzyli, bym była zdrowa i dobrze się uczyła.

— A tutaj — dodał ojciec, wskazując na pakiet obok mojej szklanki, masz podarunek.

Ach! żeby Marysia podała chłodne mleko, najchętniej wypiłabym je jednym łykiem, aby zobaczyć jaknajprędzej, co pakiet zawiera. Wyciągnęłam już rękę, aby rozpakować — ale mamusia przerwała mi z uśmiechem.

— Wypij pierw mleko, bo wystygnie.

Takam ciekawa, co tam... (parzę usta mlekiem). Czekoladki? (ale to ukrop!) a może jaka gra?

Nie zgadłam.

Po rozwinięciu ukazała się wielka książka w ozdobnej oprawie. Miała napis: „Zwierzęta i ich życie“. Było w niej wiele rycin z podpisami: tygrys, lew, słoń, wielbłąd, małpy i t. d.

Jaka radość! A ojciec mówi:
— Jeżeli z końcem roku przyniesiesz dobre świadectwo, otrzymasz książkę „O roślinach“.

Czyż wobec tego może być świadectwo „niedobre“?

Musi i będzie dobre?

Nie wierzycie?

Radclińska Halina
(VI, Nr. 3 Strzem. W.).

U sąsiadki także czytają „Powszechniaka“.

U państwa Królikowskich jest dwoje małych dzieci, które chodzą do ochronki. Lubią one, jak im tatuś lub mamusia opowiadają bajeczki. Pani Królikowska prosiła mnie o pożyczenie jakiej gazetki. Przyniosłem jej pierwszy numer „Powszechniaka“ z Sobieskim na okładce. Krysi i Maniusiowi bardzo się ten numer podobał, a także i sąsiadce. Pani Królikowska, dowiedziawszy się, jak tanie jest nasze pisemko, prosiła mnie, abym jej zawsze kupował „Powszechniaka“. Otrzymawszy dziesiątkę, pobiegłem do pani de Laval i kupiłem numer. Pani Królikowska podziękowała mi, a ja cieszyłem się, że pozyskałem nowego prenumeratora „Powszechniaka“.

Pawlik Fryderyk
(Va, Nr. 3 w Czeladzi.

W Czytelni Miejskiej.

Zima. Śnieg pada... Wichry świszczą. Uciekam przed śnieżycą do Czytelni Miejskiej. Siadam i zabieram się do czytania gazety. Wtem widzę, iż jakichś dwóch czytelników obok pieca ogląda „Powszechniaka“. (Zawsze przesyłamy 1 egz. do Czytelni). Zaciekawiony, zmieniam miejsce i siadam bliżej nich. To ciekawość reportera. Słucham pilnie, zasłonięty gazetą, obserwuję każdy ich ruch. Przygodni czytelnicy „Powszechniaka“ oglądają portret Matejki na okładce.

— Ładna okładka, napewno całe pisemko jest piękne — odezwał się jeden z nich.

— Pierwej obejrzyj, Felek, — odrzekł młodszy.

Oglądają dalej. Teraz czytają list Gustawa Morcinka, znanego pisarza śląskiego.

— A widzisz, i Gustaw Morcinek pisuje do „Powszechniaka“. Czytałem jego nowele „Serce za tamą“ oraz powieść „Wyrąbany chodnik“.

— Oho, i fotografja pana Morcinka — zauważył młodszy — dobrze się starają redaktorzy.

I z ciekawością przeczytali całe pisemko; zamknęli je, ale nie odłożyli. O czemś myśleli.

Po chwili rzekł starszy: — Podoba mi się to pisemko, zaprenumeruję je sobie. Bardzo ciekawe: jest tam i nowelka, i artykuły pożyteczne, i dział rozrywek, i konkursy.

— A to i ja także! — zawołał Władek. — Mnie niemniej się „Powszechniak“ podoba! Wiesz, nawet coś napiszę do niego, ciekaw tylko jestem, czy umieszczą.

Nie mogłem już usiedzieć. Wstałem i zapoznałem się z nimi. Opowiedzieli mi o sobie, a ja im o pisemku.

Była późna godzina. Pożegnałem się serdecznie z dwoma nowymi przyjaciółmi „Powszechniaka“. Z radością wracałem do domu.

D. Gluzman

(kl. VII), czł. Gł. Komit. Red
i Koła Pol.-Red.

„Powszechniak“ w Zwoleniu.

Na lekcję polskiego p. nauczyciel przyniósł nam pisemko „Powszechniak“, które całą godzinę czytaliśmy. Pisemko to bardzo nam się spodobało i postanowiliśmy je zaprenumerować i napisać do niego coś z naszej szkoły.

W tym roku nawiązaliśmy korespondencję ze szkołą powsz. im. St. Wyspiańskiego w Oświęcimiu. My wysłaliśmy im widokówki ze Zwolenia, a oni przysłali nam z Oświęcimia. Wszyscy byliśmy zadowoleni, tylko nasz kolega, Życki, nie chciał przyjąć widokówki, bo był tam podpis: „Mańka“ i koledzy się z niego śmiali, że do wszystkich napisali chłopcy, a do niego jednego dziewczynka. Dopiero kiedy pan nasz powiedział nam, że to jest nazwisko chłopca, Życki zmienił swój humor i przyjął także swoją widokówkę.

Klasa V „b“ naszej szkoły nawiązała łączność ze szkołą Nr. 3 w Dąbrowie Górniczej.

H. Kaczyński
(Va, Zwoleń).



Wysyłka „Powszechniaka".
J. Trzęsimiech, p. A. Bartysówna—opiekunka administracji, Z. Winkiel, M. Zygier i K. Sikorski.

Pragnę mieć swój księgozbiór.

Gdy chodziłam do ochronki, dostałam od mamusi na gwiazdkę śliczną książkę z kolorowemi obrazkami. Książka ta wywarła na mnie duże wrażenie i odtąd żyłam chęcią posiadania książek. W młodszych oddziałach prenumerowałyśmy co miesiąc pisemko pod tytułem „Płomyczek". Przez dwa lata zbierałam gorliwie „Płomyczki". Pieniądze, które dostawałam od mamusi na łakocie, przeznaczałam na kupno książek. Odtąd moja bibljoteczka powiększała się stale, a obecnie jestem już w posiadaniu kilkunastu tomów. Teraz, kiedy już rozumiem, że książka kształci serce, umysł i wolę, teraz kiedy książka staje się niezbędną potrzebą mego życia, pragnę bardzo mieć swój księgozbiór. A w przyszłości, kiedy będę zarabiała, wtedy zdobędę sobie dużo książek do mojej bibljoteczki.

Górska Wanda
(VII, Nr. 2 w Czeladzi).

KUPON Nr. 2 DLA UCZESTNIKÓW TURNIEJU ROZRYWKOWEGO „POWSZECHNIAKA".

DZIAŁ ROZRYWEK

WIELKI TURNIEJ ROZRYWKOWY.

Zwolennicy działu rozrywek! Rozszerzamy ten dział na Wasze życzenie. Zamieszczamy kilka nietrudnychzadań rozrywkowych. Z okazji Trzeciego Zlotu przeznaczamy do rozlosowania 3 nagrody w postaci pięknych grubych książek oraz kilkanaście cieńszych książeczek. Warto pokusić się o zdobycie nagrody i przysłać rozwiązania!

1. Układanka (3 punkty)

ACCEEEHIIIIKLLNOOÓP RSTTWWWZZZ. Powyższe litery utworzą aktualne rozwiązanie.

Banaś Wł.

2. Rozsypanka (5 punktów).

Z rozrzuconych sylab złożyć wyrazy, a z nich aktualne zdanie.

Więc, win,- mi—,ka,—wszech-, —mer, dla,—bie,—być, jest,—miąt, —ków, zlo—, wszy—, —ni, so—, go, nu-pa—, —wy, —nia—, po—, —łą,—ni—,—scy, na—, —tel—,czy —,—to—ką.

Szlęk M.

3. Żarciki geograficzne (4 punkty).

1. Co dzieli **środę** od **soboty?**
2. Jakie miasto polskie jest lasem?
3. Jakie miasto polskie jest częścią rzeki?
4. Które miasto polskie jest półrybą?

4. Łamigłówka geograficzna (3 punkty).

Z sześciu nazw miast wyjąć po jednej literze. Utworzą one nazwę siódmego miasta.

Kalisz
Zgierz
Przemyśl
Lublin
Łuck
Brześć.

Kępa Zdz.
(Va. Nr. 3 w Dąbrowie Górn.).

5. Zadanie do ułożenia (1—5 pkt.).

Ułożyć prawidłowo nietrudne a ciekawe zadanie rozrywkowe dowolnego typu. Ilość punktów zależna od samego zadania i staranności wykonania.

6. Zadanie dla uważnych (4 pkt.).

Ile razy użyte jest w tym numerze słowo „Powszechniak"?

Ile razy powtarza się wyraz **zlot?** (w różnych przypadkach).

7. Zadanie dla wytrwałych prenumeratorów „Powszechniaka" (5 pkt).

a) W którym miesiącu i w którym roku ukazał się pierwszy numer „Powszechniaka"?

b) Z jakich miejscowości pisywali Czytelnicy do „Powszechniaka" od początku istnienia pisemka?

Kto chce zdobyć nagrodę, niech weźmie udział w TURNIEJU. Zwycięzcą zostanie ten, kto zdobędzie największą liczbę punktów. I otrzyma przytem piękną książkę.

Niekonieczne jednak jest przysłanie rozwiązań wszystkich zadań. Aby wylosować nagrodę, trzeba mieć najmniej 6 punktów. Każ-

dy więc może sobie wybrać odpowiednie dla siebie zadania i te rozwiązać.

Nagrody:

1. „W puszczach Kanady“ W. Umiński.
2. „Synowie puszczy“ W. Umiński.
3. „Było to pod Smoleńskiem“.

Ponadto kilkanaście cieńszych książeczek.

Rozwiązania należy przesyłać do 24 maja włącznie. Wyniki ogłosimy w n-rze czerwcowym.

Nagrody za dobre rozwiązania rozrywek z poprzedniego numeru wylosowali:

1) Szostak Marjan (VI, Nr. 1 w Sosnowcu), 2) Obłąk Edw. (VII, Nr. 6 w Dąbr.), 3) Piotrowski Alfred (VII, Nr. 5 w Dąbr.), 4) Kasprzykówna Wł. (IV „d“ Nr. 10 w Sosn.), 5) Niedbała Br. (V, Nr. 1 w Grodźcu).

Nagrody pocieszenia otrzymali: 1) Klimasiński Zdz. (VII, Nr. 3 w Czeladzi), 2) Tuszyńska Halina (V„a“ Nr. 4 w Dąbrowie) 3) Trzesimiech Juljan (V„a“ Nr. 3 w Dąbrowie).

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSÓW.

Konkurs na artykuł o morzu.

Nadesłano 17 prac, z których cztery nie były wzięte pod uwagę, ponieważ nie odpowiadały warunkom konkursu.

Nagrodzono prace: 1) Suchańskiego Zdzisława, b. ucznia szkoły powsz. godło „Azetes“
2) Sarotówny Genowefy, ucz. szk. Nr. 2 w Strzem. W.

Wyróżniono prace: 1) Koziary Zbigniewa, ucz. VI oddz. szk. Nr. 3 w Dąbrowie, godło „Alfa“
2) Pawlaczykówny Janiny, ucz. szk. Nr. 19 w Sosnowcu, godło „Mewa“
3) Rogalówny Alicji, ucz. szk. Nr. 19 w Sosnowcu. godło „Mała Syrena“.

Konkurs rysunkowy.

Nadesłano **cztery** projekty. Nagrodzono projekty: **A. Przybylskiego i T. Liliena** Dąbrowa, wyróżniono projekt **R. Musiałka** (Gołonóg). Nagrodę pocieszenia w postaci n-ru zlotowego otrzymał czwarty projektodawca, **J. Kawalec**.

Konkurs na obrazek sceniczny.

Otrzymaliśmy kilka prac, żadnej jednak nie nagrodziliśmy. Spodziewamy się, iż następny konkurs na pracę tego rodzaju w przyszłym roku przyniesie lepsze rezultaty. Zdajemy sobie sprawę, iż forma pracy pisemnej sprawiła uczestnikom dużą trudność. Mylnie po-

daliśmy termin przysyłania prac 15 marca zamiast 15 kwietnia, co było z pewnością przyczyną stosunkowo małej liczby nadesłanych prac.

Konkurs na pieśń powszechniaków.

Z nadesłanych trzech prac wyróżniamy jedną **Z. Furmana**. Zamieściliśmy ją w tym numerze.

2 KONKURSY NA ARTYKUŁ (z nagrodami).

I. Dla uczestników zlotu.

1. Moje wrażenia z III Zlotu. (Wrażenia i myśli).
2. Czem był dla rozwoju pisemka III Zlot? (znaczenie).
   Pożądane są dłuższe artykuły.

II. Dla wszystkich — tematy przedwakacyjne.

1. Jak zamierzam spędzić wakacje.
2. Wakacje — „Powszechniak" a czytelnicy (co mogę zrobić dla pisemka w czasie wakacyj).
3. Wakacje a książka.
4. Jak należy spędzić wakacje (w formie projektu).
5. „Poznaj swój kraj"!

Prosimy o liczny udział w powyższych konkursach. Autorzy ładnych i dłuższych artykułów nagrodzeni zostaną pięknemi książkami. Termin przysyłania upływa 20 maja. Prace należy nadsyłać wraz z kuponami (str. 00).

Warto wziąć udział w powyższych konkursach!

Kronika Redakcyjna.

* Komitet redakcyjny odbył kilka zebrań, na których omawiano sprawy zlotu i dnia sportowego.

* **29 kwietnia** odbyła się loterja fantowa na rzecz „Powszechniaka", urządzona przez Koło Przyjaciół. Na dziedziniec szkoły Nr 3 przybyło ok. 1000 czytelników.

* **8 kwietnia** odbyło się zwyczajne zebranie członków Rodzicielskiego Koła przyjaciół „Powszechniaka". Po sprawozdaniu z działalności ogólnem i kasowem omawiano sprawę loterji, zabawy dochodowej oraz współpracy rodziców w urządzeniu zlotu i zawodów sportowych. Obecnych na zebraniu przeszło 50 członków.

* **6 maja b. r.** Koło Przyjaciół urządza w szkole Nr. 5 w Dąbrowie (ul Konopnickiej) zabawę dla osób starszych. Początek o god. 20-tej. Wstęp 70 gr. Bufet tani. Czysty dochód na rzecz „Powszechniaka".

* **6 maja** odbędzie się III Zlot „Powszechniaków" w szkole Nr. 5 w Dąbrowie (ul. Konopnickiej). Zlot rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9-tej rano. Zbiórka w szkole Nr 5 o godz. 8.30.

* **13 maja** to Dzień Sportowy „Powszechniaka". Zbiórka zgłoszonych drużyn o godz. 14-ej na Stadjonie miejskim w Dąbrowie Górn.

Wymiana miesięczników młodzieży. Otrzymujemy następujące pisma mło-

dzieży: „Kuźnię Młodych“, „Młodzi Idą“ i „Górkę“ (Busko - Zdrój). Wzamian przesyłamy „Powszechniaka“.

* **12 kwietnia** odbył się w szkole Nr. 2 w Strzemieszycach W. Konkurs na wypracowanie przy udziale 53 uczestników: ze Strzem. W. szkoły Nr. 1—7, ze szkoły Nr. 2 — 6, Nr. 3 — 20, z Niemiec — 5, z Maczek — 15. Konkurs odbył się w obecności p.p. E. Gawlikowskiej, Szeligowskiej i Czosnykowskiej.

Za przeprowadzenie konkursu i programu serdecznie dziękujemy. Wyniki ogłosimy w n-rze czerwcowym, nagrody zaś rozdane zostaną na Zlocie.

Odpowiedzi Redakcji.

Furman Zenek (Busko Zdrój. Za pieśń dziękujemy. Niech Kolega pisze do nas częściej. Żałujemy, że Kol. nie będzie mógł przybyć na zlot rodziny „Powszechniaków". Prosimy brać udział we wszystkich konkursach, o ile tylko czas na to pozwoli.

Todorska H. (VII, Nr. 3 w Będzinie). Artykułu o morzu nie mogliśmy przyjąć na konkurs, ponieważ Kol nie wypełniła warunków. Na przyszły raz prosimy pisać staranniej i nie na pomiętej kartce.

Przybyła Marjan (VI, Tuczna Baba). Szkoda, że Kolega nie wziął udziału w konkursie na artykuł o morzu.

Grabowska Ligja (Nr. 1, Poznań). Za życzenia dziękujemy. Tego artykuliku nie zamieścimy, ale prosimy o dalsze. Umieścimy zato artykulik Kol. Janiszewskiej, która opisuje zwyczaje wielkanocne w Chwałkowie, gdzie mieszka jej babcia.

Konieczna I. (Nr. 1, Poznań). W miarę możności wykorzystamy, prosimy o dalsze artykuły.

Melurkówna Cela (VII, Nr. 4 w Dąbr.) Koleżanka wybrała za obszerny temat, nie możemy umieścić.

Dudkiewicz. W. (V„a“ w Dąbrowie). Prosimy pisać do pisemka wiele i często, a napewno coś umieścimy. Niech Kolega weźmie udział w Turnieju.

Klasa Va i b. (Zwoleń). Umieszczamy Waszą Korespondencję. Cieszymy się, iż pisemko Wam się spodobało. Klasa piąta szkoły Nr. 3 wysłała wam widokówki i prosi o dalszą korespondencję.

Stacho Dudek Czarnozęby (Zagórze). Myśl wiersza szlachetna, ale forma nie wyrobiona. Nie pójdzie. Dziękujemy.

Sz. Kom. Red. (szk. Nr. 2 w Będzinie). Po wynikach pracy oceniamy ją samą. A wynikiem Waszej pracy — zmniejszenie się liczby prenumeratorów do zera, tak że musieliście wszystkie numery odesłać. Żałujemy bardzo ale możemy tylko Wam współczuć, bo nic Wam poradzić nie możemy. Są kilka razy mniej liczne szkoły i mniej zamożne, a służyć mogą przykładem Trudno, może kiedy przyjdą innni, co wykażą się większą energją, może kiedy Wasi koledzy odczują potrzebę pisemka.

Paliwoda Heniek. Łamigłówkę damy do n-ru czerwcowego. Nie mogliśmy dać Koledze odpowiedzi, nie otrzymaliśmy bowiem zadań.

Gelibter Bron. (Vc, Nr. 4 w Sosn.) Nie wiemy, co ma oznaczać przysłana kartka. Należało wykonać na kartonie tuszem i starannie.

"Trzy Korony" (Dąbr.) Niestety, wiersz nie nadaje się do drukn.

Trzaskówna B. (Nr. 9 Dąbr.) Temat za ogólny.

Sołtyskówna B. (VI, Nr w Dąbr.) Nie chce nam się wierzyć, że Koleżanka widziała w czasie przechadzki za miastem niedźwiedzia, budzącego się ze snu zimowego. I to nie do wiary, iż w tejże chwili zakwitła łąka kwiatami. Przynajmniej tak zrozumieliśmy. Niech Koleżanka pisze do nas wiele i często, a zapewniamy, iż artykuły będą coraz lepsze i do druku.

Pikulanka J. (Nr. 9 w Dąbr.) Ten artykuł nie nadaje się, następne będą lepsze.

Łagowski Józef (VI, Zwoleń). Serdecznie dziękujemy, ale gdy artykuł otrzymaliśmy, miejsca już nie było, zaś do n-ru czerwcowego nieaktualny. Prosimy o dalszą współpracę.

Sarotówna G., Iwaszkiewiczówna J., Pierścionek L, Sochacki J (Nr. 2 w Strzem. W.). Otrzymaliśmy za późno. Brak miejsca. Co się da, pójdzie do n-ru czerwcowego.

Program dwutygodnia „Powszechniaka“.

Zebrania w sprawach pisemka. Przygotowanie i wygłoszenie referatów o pisemku (tematy ustalone będą na zlocie) Sprawozdania ze zlotu. Liczny udział we wszystkich konkursach n-ru zlotowego i w Turnieju Rozrywek. Konkurs na wypracowania szkolne na tematy, związane z pisemkiem. Wysłanie artykułów do n-ru czerwcowego. Udział w drugim Dniu Sportowym „Powszechniaka“. Zwiększenie liczby odbieranych egzempl. Wysłanie sprawozdań z Dwutygodnia.

Co Ryś napisał o „Magazynie Współczesnym“.

„Magazyn Współczesny“ w Dąbrowie Górniczej ogłosił swego czasu w „Powszechniaku“ konkurs na wierszyk reklamowy wymienionej firmy. Drugą nagrodę (sztuczkę płótna) otrzymał Ryszard Wolski, uczeń kl. VI szkoły powszechnej Nr. 1 w Będzinie. Młodziutki ten poeta taki oto zgrabny wierszyk o „Magazynie Współczesnym“.

Czytajcie na wszystkie strony
Panie domu, matki, żony!..
Porzućcie stałe frasunki,
Gdy idziecie po sprawunki
Gdy chcecie nabyć bławaty
Bez ryzyka i bez straty,
Śpieszcie wszyscy na wyścigi
Tam, gdzie ulica Jadwigi
Pamiętajcie jak rok długi
W tej ulicy Nr. 2-gi.
Sklep zasobny, nowoczesny
Firma: „Magazyn Współczesny“.
A więc kto się z groszem liczy
Śpiesz do Dąbrowy Górniczej
W tym magazynie bławatnym
Gdy kupisz, nie będziesz stratnym.

KUPON Nr. 1 DLA UCZESTNIKÓW KONKURSÓW „POWSZECHNIAKA“.

ŻARTY.

Czyścioszek.

Jaś: — Czy prawda, mamusiu, że jak urosnę duży, będę miał wąsy i brodę?

Mamusia:—Tak, synku, ale dlaczego o to pytasz?

Jaś: Bo wtedy nie będę potrzebował myć całej buzi.

Niedobry brat.

— Czemu płaczesz, Jasiu?

— Bo Wicek jest zły dla mnie! Chciałem go uderzyć, a on uchylił się i trafiłem w ścianę!

———

Na lekcji pan nauczyciel wywołał Łukasza, bijącego kolegę pod bok, i zapytał:—„Kto wstrzymał słońce, wzruszył ziemię? —

— To nie ja, proszę pana, to, to, to, on mnie bił.

Nic nie dostanie.

— Panie, pański pies porwał mi kilo mięsa.

— Dobrze, że mi pan to powiedział. Już mu dziś nic nie dam do jedzenia.

Szkoda.

— Boże! Tadzio wypił atrament!

— Szkoda! Trzeba będzie pisać ołówkiem.

Słusznie.

— Dlaczego ryby nie mają głosu?

— Boby im się woda do ust wlewała.

— A dlaczego woda z morza jest słona?

— Bo w niej żyje wiele śledzi.

Nasze sprawy.

Czerwcowy numer „Powszechniaka“ ukaże się w końcu maja lub na początku czerwca i zawierać będzie opis III Zlotu i rozgrywek sportowych oraz zdjęcia.

Zniżki dla posiadających kupony „kalendarzyka“ ważne są na wydawnictwa nasze do 1 listopada b. r. „Zasady ortograficzne“ z powodu licznych trudności wydamy prawdopodobnie dopiero na początku przyszłego roku szkolnego.

Należności zaległe za pisemko i kalendarzyki prosimy uregulować jak najrychlej.

FILJE „POWSZECHNIAKA“.

W Sosnowcu — Szkoła Nr. 6 na Wawelu. Opiekun Komitetu Redakcyjnego p. Stanisław Szpineter.

W Będzinie — Szkoła Nr. 3 (ul. Promyka). Opiekunka Komitetu jest p. Eugenja Hirszówna

W Strzemieszycach W. — (Strzemieszyce Wielkie i Małe, Porąbka-Pekin, Niemce, Maczki). Szkoła Nr. 2. Opiekunka Kom. Red. p. Helena Czosnykowska.

W Grodźcu — (Grodziec, Łagisza, Dobieszowice, Bobrowniki, Rogoźnik, Wojkowice Komorne) Szkoła Nr. 1 — Opiekun Kom. Red. p. Władysław Flak.

W Czeladzi — (Czeladź, Piaski) — Szkoła Nr. 3. Opiekunka Kom. Red. p. Stefanja de Laval.

W Zawierciu (6 szkół). Szkoła Nr 5.

Redakcja i administracja czynna w czwartki od godz. 16-ej do 18-ej. W razie święta w dzień następny.

Numer konta P. K. O. 143.770.

Cena numeru 20 gr. Prenumerata roczna 1 zł. (bez przesyłki), 1 zł. 20 gr. z przes.

Adres Redakcji i Administracji: Dąbrowa Górn., Okrzei 41, Szkoła Nr. 3.

Opiekun: Lucjan Balcerowski. Druk. „SZTUKA“ Dąbrowa 3-go Maja 9

POWSZECHNIAK

„Razem, młodzi przyjaciele"!



Nr. 7-8(21-22) Rok III.